№ 156. Kraków 13 Lipca — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 lipca.

Rozprawy parlamentu angielskiego są to prawdziwe komentarze konferencyj wiedeńskich. Z nich dowiadujemy się szczegółów i okoliczności, któreby inaczéj nigdy na jaw nie były wyszły. I tak na posiedzeniu Izby niższéj z 6go b. m. lord John Russell zainterpelowany przez p. Milnera Gibson, wyłożył całe swoje postępowanie w Wiedniu i osobiste zdanie o ostatnich propozycyach austryackich. Rozprawa ta jak wszystkie rozprawy teraźniejszego parlamentu, tyczące się dyplomatycznych usiłowań gabinetu, nie miała żadnego praktycznego rezultatu, ale nowe rzuciła światło na konferencye, a zwłaszcza na okoliczność, która posłużyła do ich zamknięcia. Lord John Russell jak to sam oświadcza, uważał równie jak p. Drouyn de Lhuys ostatnie propozycye hr. Buola za podstawę, na których można było otworzyć nowe o pokój układy, i obaj pełnomocnicy zobowiązali się przedstawić propozycye te jako takie rządom swoim. Lord John Russell dodał, iż ma przekonanie nawet w téj chwili jeszcze, że pokój na téj podstawie zawarty, byłby odpowiedział wymaganiom bieżącéj sprawy, jako też godności Anglii.

Nie będziemy tu powtarzać powodów i dowodzeń lorda John Russell. Przekona się o nich każdy, ktokolwiek sprawozdanie nasze z tego posiedzenia, ktore w właściwéj podajemy rubryce, z uwagą odczytać zechce, a oraz dowie się, jakim sposobem rządy Anglii i Francyi bez poprzedniego porozumienia się, nie przystały jeden i drugi na te propozycye. Nie będziemy powracać do przedmiotu dostatecznie już w piśmie naszém rozbieranego, to jest jakie skutki pociągnęło i pociągnąć musiało odrzucenie przez państwa zachodnie propozycyj austryackich, zwłaszcza, że w rzeczonéj rozprawie Izby niższéj, w wielu miejscach znajdujemy potwierdzenie zdań przez nas wyrażonych. Zwrócimy tylko uwagę czytelników na jeden fakt, tyczący się gabinetu angielskiego, a mianowicie lorda John Russell.

Po powrocie z konferencyj wiedeńskich, dwaj ministrowie p. Drouyn de Lhuys minister francuski i lord John Russell minister angielski, znaleźli się w sprzeczności zdania z gabinetami, do których składu należeli. Rządy ich postanowiły działać w przeciwnym kierunku wyrażonych przez nich opinij. Przyjętą było dotąd zasadą, że wypadek takowy powodował zawsze dymisye ministrów. Tak przynajmniéj zawsze się działo w konstytucyjnych rządach i wymagać tego zdawała się loika parlamentarna. Tymczasem ciekawą jest rzeczą, że do prawideł téj loiki zastósował się p. Drouyn de Lhuys i złożył dymisyę na ręce Cesarza Francuzów w rządzie niekonstytucyjnym, gdy przeciwnie lord John Russell w rządzie konstytucyjnym i w najwyższym stopniu parlamentarnym od zwyczaju tego odstąpił i zasiada dotąd w gabinecie, którego głowa lord Palmerston, i sądzić należy, większa część innych członków różnego była i jest zdania.

Jako tłumaczenie tego wypadku przypomnieć trzeba, że p. Drouyn de Lhuys składając urzędowanie, miał tę pewność, że nie sprowadzi żadnego zamięszania, że Francya nie ulegnie przez to téj chorobie nieco peryodycznéj, jakiéj ulegają rządy konstytucyjne w razie oddalenia się ministrów, to jest tak zwanéj kryzys ministeryalnéj. Lord John Russell jak to sam powiada, obawiał się tego właśnie zamięszania. Pamiętny na trudności jakich doznała Anglia, nietylko aby złożyć istniejący gabinet, lecz aby go utrzymać, obawiał się, że wystąpieniem swojem osłabi go znowu, pociągnie może dymisye kilku innych członków, wykaże rozdwojenie co do kierunku polityki zewnętrznej Anglii w obec mocarstw zagranicznych, pewne wahanie się w opinii co do kwestyi najważniejszéj pokoju lub wojny, wtedy i tam właśnie, gdzie jedność i stateczność w zdaniu jest najwięcéj potrzebna. Wolał przeto pozostać w ministeryum lorda Palmerstona, z którym zresztą w innych wszystkich okolicznościach w zupełnéj jest zgodzie i popierać go całemi siłami, aniżeli z powodu jednéj sprzeczności występować i osłabiać rząd krajowy. Przeniósł obowiązek prawego Anglika nad zastósowanie się do zwyczaju parlamentarnego, jako członek gabinetu angielskiego.

Byłoby to postępowanie lorda John Russell godne prawdziwéj pochwały, byłoby to postępowanie godne prawdziwego męża stanu, i zapisaćby je wypadało jako nowy dowód owego taktu właściwego narodowi angielskiemu, który go ratuje w najkrytyczniejszych chwilach, ale na nieszczęście na pochwały te pisać się nie możemy, pomni na polityczną karyerę szanownego lorda. Nie będziemy tutaj długiéj kolei parlamentarnéj lorda John Russell przebiegać, któraby nam niejedną sprzeczność z dzisiejszém postępowaniem wykazała. Weźmiemy tylko ostatnią jego dymisyę z gabinetu lorda Aberdeen. Chwila w któréj wtedy lord John Russell z gabinetu wystąpił, nie była mniéj krytyczna aniżeli dzisiejsza. Dał on wtedy hasło do rozbicia gabinetu i miał nierównie większą pewność sprowadzenia ministeryalnéj kryzys, aniżeli dzisiaj. Nie zatrzymało go jednak to ani na chwilę. I jakież podał w ówczas przyczyny, dla których pomimo niebezpieczeństwa narażenia kraju na zaburzenie, skład ministerstwa opuścić musiał? Oto te, że lord Aberdeen wojny energicznie prowadzić nie chciał; że księcia Newcastle ministra wojny, którego nieudolnościom lord John Russell klęski przez wojsko angielskie w Krymie poniesione przypisywał, lord Aberdeen zastąpić nie chciał przez lorda Palmerstona, którego znów lord John Russell proponował jako męża, który wojnę energicznie i stósownie do życzenia jego prowadzić będzie. Gdyby więc dzisiaj lord John Russell z gabinetu wystąpił, uczynićby tego nie mógł, tylko z tych powodów, że lord Palmerston wojnę energicznie prowadzić chce. Byłaby to więc uderzająca sprzeczność w przeciągu jednego roku, na którą pojmujemy bardzo, że szanowny lord wystawić się nie miał ochoty. Mylimy się może, ale zdaniem naszem okoliczność ta wyświeca nieco niekonstytucyjne lubo patryotyczne postępowanie ministra kolonij i pozostanie jego w gabinecie lorda Palmerstona.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 lipca.

∞ N. Pan zaraz po powrocie udał się wczoraj z Burgu z N. Panią do Schönbrunn dla widzenia się z swą dostojną rodziną, a potem do Laxenburga. Dziś był rano w stolicy i pracował z ministrami. Hr. Buol i baron Bruck mieli najdłuższe posłuchanie. Baronowi Bach oświadczył N. Pan swe zadowolenie ze stanu rzeczy w Galicyi. Zdaje się, że N. Pan zrobił tę podróż nie tylko dla wojska, ale istotnie dla zupełnego i naocznego przekonania się o usposobieniach i potrzebach téj prowincyi. Z przyjęcia mieszkańców oświadczył się N. Pan zadowolnionym; dla ich potrzeb i żądań chce być względnym. Słowa te słyszałem z ust godnych wiary.

W polityce zewnętrznéj hr. Buol miał przyjemność oświadczyć N. Panu, że ostatnie z Paryża i Londynu depesze zacierają zupełnie cień nieporozumienia się, które się zdawało grozić stosunkom państw połączonych traktatem 2go grudnia. Gabinety paryzki i londyński ocenily jak należało politykę Austryi i wynurzyły się z zapałem do niéj i nadal zaufaniem. Nie uważają one płonnemi lub mało ważnemi kroków, które gabinet tutejszy robi we Frankfurcie i liczą na ich pomyślny skutek. Zdaje się również, że w Petersburgu zaczynają się przekonywać, iż Austrya nie miała na celu systematycznéj opozycyi, a tem mniéj otwartéj nieprzyjaźni, lecz że chciała warunków pokoju zgodnych z honorem Rosyi i z interesami Europy. Im trudniejszą była i jest jeszcze, ta środkowa między walczącemi stronami pozycya Austryi, tem więcéj zasługuje na pochwałę spokojność, otwartość i zręczność z jaką gabinet tutejszy na niéj się utrzymał.

P. baron Bruck podwaja usiłowania do polepszenia sytuacyi finansowéj. Wypuszczenie w dzierżawę dróg żelaznych w prowincyach włoskich towarzystwu anglo-francuzkiemu, jest już prawie rzeczą załatwioną.

Upały od dwóch dni nieznośne. Ulice wśród dnia puste, lecz wieczorami miasto dość ożywione. Wszakże mnóstwo osób rozłożyło się na lato po bliskich wioskach. Teatra mało uczęszczane. Pan Marr dobry aktor z Wejmaru przyciąga nieco widzów na Leopolstadt do teatru *Carl*. Wczoraj w M. de Sèglière, był przyjętym z rzęsistemi oklaskami, równie jak panna Pella jedna z najlepszych téj sceny aktorek.

Stan cholery we Lwowie. W ciągu dnia 8 lipca r. b. słabych wprawdzie przybywało więcéj niż dni poprzedzających, ale śmiertelność okazała się mniejsza; zachorowało bowiem 77 osób, a umarło 25. Od początku zarazy zachorowało osób 933, umarło 519. (G. L.)

Wiedeń 11 lipca. J. C. W. Arcyksiążę Albrecht który towarzyszył N. Panu aż do Stanisławowa, powrócił 8go do Czerniowiec, a nazajutrz odbywszy przegląd wojska wyjechał przez Koszyce do Budy. Dostojni rodzice Cesarza Jmci wyjeżdżają 25go do Ischl. Pogłoski o wyjeździe JCW. Arcyksięcia Wilhelma na wystawę do Paryża nie potwierdzają się. JCW. Arcyksiążę Albrecht ma wyjechać do kąpiel w Poglichaczu w Karpatach gdzie małżonka jego Arcyksiężniczka Hildegarda bawi, a potem spodziewany jest w Wiedniu. JCW. Arcyksiążę Ferdynand wraz z żoną spodziewany tu także, poczém udać się ma do Weilburga pod Baden. JCW. Arcyksiążę Jan zwiedzić chce okolice Tyrolu nawiedzone powodzią.

— Czytamy w *Zeit:* Mówią że istnieje depesza austryacka okólna z d. 23 czerwca do dworów niemieckich, w któréj wskazane są punkta, jakie p. bar. Prokesch ma przedłożyć w propozycyach swoich Związkowi, i gdzie między innemi oznajmiono, że Austrya na swoich współzwiązkowych nie myśli nakładać żadnych nowych zobowiązań, ale żeby utrzymać nadal jeszcze gotowość wojenną Związku i przyjąć politykę dotychczasową Austryi tak co do ogółu jak i co do szczegółów. Dodają także, że na notę tę Saksonia odmowną dała odpowiedź. Jeżeliby tak istotnie było, to trudno przyszłoby z tém zgodzić co powiedziano o zamiarze Austryi, żeby się poprzednio z Prusami porozumieć; gdyż oświadczenia w tym samym czasie przesłane do Berlina, o ile słychać, tego samego tyczą się tematu. Na oświadczenia te miano już podobno dać z Berlina odpowiedź, a może pójdzie ona temi dniami. Forma jéj ma być przyjazną. Utrzymanie gotowości wojennéj, jakkolwiek pod wieloma względami nie z pobudek austryackich, nie będzie zapewne odrzuconém. Wspomniona również przez nas *(Zeit)* wiadomość, że układy między Austryą i Prusami doprowadzone zostały aż do ułożenia drugiego artykułu dodatkowego do traktatu kwietniowego, zaprzeczaną ze wszech stron bywa.

— *Vorst. Ztg* pisze: Uczyniło niejakie wrażenie, że dodatek wieczorny do *Gazety wiedeńskiéj* z d. 7 b. m. w którym się znajdował rozbiór „niektórych

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LUD POLSKI
i jego siedziby na Szląsku pruskim.

(Ciąg dalszy.)

Zauważano, że napływy obce w krajach podbijanych lub zwolna cywilizacyą swoją wyższą zacierających przeszłość, pomykają się i osiedlają od granic lub od morza, idą z biegiem rzek i dolin, spędzając krajowców w niedostępne zakątki, obronne góry lub bagniste okolice. Od tego ogólnego prawidła Szląsk stanowi wyjątek. Nie był on ani zawojowany siłą, ani cywilizacyą wyższą wynarodowiony. W czasach kolonizacyi jego nie było różnicy wyższości umysłowéj między przybyszami i swojskim ludem. Szląsk zaludnił się Niemcami raz z powodu wyludnienia swego, powtóre w skutku obyczajów, przeszłych nawet w prawa w całéj Słowiańszczyznie, iż dozwalano obcym własnemi rządzić się ustawami, przez co sam interes kolonistów nakazywał im nie rozpraszać się po kraju, lecz trzymać się razem i garnąć w gminę. Tym sposobem przybysze tworzyli *status in statu*. Ludy słowiańskie przedewszystkiém rolnicze, nierade po miastach się skupiać, a żyjąc w otwartych chatach i dworach, zostawiali obcym budowanie zamków i murowanych domów ściśniętych w wązkie łańcuchami zamykane ulice. Po nizinach przeto zbożodajnych, skrapianych licznemi strumieniami i rzekami najdłużéj się trzymają, ustąpiwszy chętnie z gór, jeżeli zwłaszcza bieda zmusiła ich do tego, przemysłu zaś nigdy sobie przyswoić nie umieli. Ztąd chyba da się wytłumaczyć, że tak w Czechach jako i na Szląsku, w górach mieszkają sami Niemcy, chociaż np. Sudety leżą pomiędzy słowiańskiemi ziemiami. Niemasz śladu aby tam dłużéj przebywali Szlązacy polscy niż w równinach między Wrocławiem i Lignicą, gdzie przecież leżą największe i najbogatsze miasta, między któremi stolica Wrocław prawie wyłącznie niemiecka; a tak handlowa arterya jak Odra winna była wpłynąć na szybsze wynarodowienie mało kupczących nadrzecznych mieszkańców. Baronowie niemieccy na markach czyli granicach stawiali zamki po górach, sadowili się tam także rycerze z rozboju żyjący, jakich pełno było w Niemczech w wiekach średnich, a niektórzy z nich dostali potém lennictwa. To też bardzo wiele niemieckich rodzin szlacheckich na Szląsku miało swoje gniazda w Sudetach. Do Księstwa Lignickiego sprowadziła najwięcéj kolonistów ś. Jadwiga żona Henryka Pobożnego, aby zaludnić opustoszałe okolice przez napad Tatarów w roku 1227. Tatarzy przeprawiwszy się pod Raciborzem przez Odrę, posuwali się ku Lignicy lewym brzegiem rzeki w pewnéj od niéj odległości. Którędy szarańcza ta przeszła, zostało po niéj pustkowie, i tam też osiedlali się potém przybysze. Tym sposobem środkowy pas Szląska począwszy od granicy austryackiéj, stał się prawie wyłącznie niemieckim, a nietknięte przechodem Tatarów okolice do dziś przez Słowian są zamieszkałe. Później reformacya była także potężnym czynnikiem w tém przeobrażeniu się narodowém, bo i dziś protestant a Niemiec bywa często braném za jedno i tożsamo.

Granica językowa między Polakami a Niemcami, biorąc na wzgląd główny jéj kierunek, przechodzi z Austryi w środku między Karnowem i Opawą, a wszedłszy do Prus, ma się już więcéj na prawo ku Raciborzowi i Odrze; zmieniwszy jednak dość ztamtąd daleko kierunek swój, zbliża się aż o dwie mile do lewego brzegu Odry i tak posuwa się do Opola. Daléj już aż pod Brzeg, kilkanaście tylko wsi, a indziéj starzy tylko ludzie pozostali przy polskiéj mowie, reszta zniemczona. Można więc liczyć tę okolicę bardziéj za niemiecką, i z pod Opola już przeciągnąć granicę językową na prawy brzeg Odry i prowadzić ją nie zawsze w równéj od rzeki odległości z biegiem jéj pod Brzeg, gdzie odstępuje ta granica na milę od rzeki i idzie ku północowschodowi, trzymając się czas jakiś granic obwodu opolskiego to jest Górnego Szląska, a potém opodal Namysłowa idzie na Syców, Międzybór i Gość, i w prostym kierunku na Odolanów dochodzi granic Wielkopolski. Po za linią tak wskazaną oddzielającą oba języki wysuwa się w okolicy Gościa i Twardej-Góry kilkadziesiąt włości polskich zapuszczając się klinem najdaléj w tém miejscu na zachód, tam gdzie stykają się powiaty Milicki, Trzebnicki i Sycowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya.

Z Tarnowskiego 8 lipca.

Wyczytawszy w dodatku do Gazety *Wanderer* Nro 288 z d. 24 czerwca r. b. artykuł pod tytułem: „Sprawozdania o kampanii rosyjskiej" *) napisałem do dawnego kolegi Gabryela Siemońskiego, byłego dowódcy pułku 8go strzelców pieszych list następujący:

„Kochany kolego! który byłeś moim towarzyszem broni w latach 1807, 8 i 9 w pułku lekkokonnym pol-

---

*) Artykuł ten brzmi w dosłownym przekładzie:

„Przy *blasku* płonącego miasta Moskwy pisałem o zrabowaniu tego miasta; nad brzegami Bereziny opisywałem zgubną ową przeprawę. Zaledwie można sobie wyobrazić jakie musiałem przy tem pokonywać trudności. Pośród wielkich trudów, zdrętwiały od zimna i trapiony głodem, za każdym *wschodem słońca* nie byłem pewien, czy je ujrzę zachodzące, a wieczór znów wątpiłem, czy się nowego dnia doczekam. Mimo tego, każda myśl we mnie była pragnieniem *życia*, aby przechować wspomnienie tego na com patrzał. Podobnemi uczuciami ożywiony, spisywałem owego wieczora wypadki w ciągu dnia zaszłe, i to przed lichem ogniskiem, przy stanie temperatury na *20 stopni niżej zera*, a w około mnie umierający i umarli. Postarałem się o *pióra u kruków* bujających do koła nas i temperowałem je tym samym nożem, którym wykrawałem sobie mięso na pokarm. Zamiast atramentu i kałamarza rozpuściłem *trochę prochu strzelniczego* w stopionym śniegu i trzymałem go w dłoni. *Labaume.*"

ustępów mowy tronowéj Cesarza Napoleona późniéj niż zwykle wydanym został. Nie wiemy jak dalece można ten artykuł zestawić z przypadkową może okolicznością, że tegoż samego dnia po południu odbywała się rada ministeryalna u JExc. Ministra spraw zagranicznych.

— Naczelna komenda armii nakazała budowę dwóch połączonych dzieł warownych na tak zwanym Thierbergu przy Kufsteinie (w Tyrolu). Budowa ta któréj koszta oznaczono na 420,000 złr. ma być w tym roku rozpoczętą, a w ciągu trzech lat wykończoną.

— W jednym tylko dzienniku *Presse* znaleźliśmy wiadomość iż hospodar multański książę Gika obecnym był w Czerniowcach w czasie rezydowania tam JCKMci. Wiadomość tę podajemy zastrzegając jéj potwierdzenie.

— *M. Advertiser* mniema, że lord Westmoreland nie powróci już na posadę swoją do Wiednia. Miejsce jego zająć ma jako poseł p. Ellert który lat kilka był sekretarzem poselstwa w Hadze przy szwagrze swoim Abercrombie który ma za sobą siostrę lady Russell. P. Ellert nigdzie wszakże dotąd nie piastował godności poselskiéj, a zacząć ją od Wiednia byłoby śmiałym skokiem.

— *Preuss. Cor.* zaprzecza podaniu dzienników, jakoby między Austryą i Prusami toczyły się układy o zamknięcie dwóch pierwszych rękojmi w osobny artykuł dodatkowy do traktatu kwietniowego. Ministeryalne to pismo mówi w tym względzie: Układy między Prusami i Austryą prowadzone nie odnoszą się do drugiego artykułu dodatkowego, i żadnych w téj mierze Prusy nie robiły propozycyj. Nie istnieje również nota mniemana pruska z dnia 3go czerwca r. b. Stan rzeczy jest po prostu taki: Austrya udzieliła Prusom projekt propozycyi mającéj być przedstawioną Związkowi i żądała od nich uwag nad takowym. Gabinet pruski uczynił to w formie reskryptu wydanego na dniu 5 b. m. do posła swojego w Wiedniu. Na reskrypt ten jeszcze nie dano odpowiedzi.

— Jedne dzienniki wiedeńskie utrzymują, że jenerałowie delegowani z Paryża i Londynu Letang i Crawford wyjeżdżają z Wiednia, inne znów że zostają tu dłużéj. *Kor. Autogr.* stanowczo zaprzecza pierwszemu twierdzeniu.

— Według szematyzmu wojskowego, 35 twierdz znajduje się w Austryi jakoto: Stara Gradiska, Arad, Brod, Buda, Dubrownik, Essek, Ferrara, Franzensfeste, Josephstadt, Karlsburg, Komorn, Königgrätz, Kotar, Kraków, Kufstein, Legnano, Mantua, Munkacz, Ołomuniec, Osoppo, Palmanuova, Peschiera, Piotrowaraždyn, Pioimia, Pizzighetone, Praga, Przemyśl, Salzburg, Temeszwar, Theresienstadt, Wenecya, Werona, Zaleszczyki, Zadra.

Francya.

Paryż 8 lipca. Cesarz przyjmował wczoraj w pałacu Elizejskim prezesa, wice-prezesa i członków Zgromadzenia prawodawczego, którzy mu składali projekta do praw przyjęte na posiedzeniu z 5go i 6go b. m. Hrabia de Morny prezes Zgromadzenia, w następujących przemówił słowach:

„Mam zaszczyt złożyć na ręce W. C. Mości ustawę o pożyczce i ustawę o poborze rekruta na rok 1856. W. C. Mość nie mogłeś wątpić o poświęceniu i zgodzie Zgromadzenia prawodawczego, zawsze jednak pochwyciło Zgromadzenie tę sposobność złożenia nowego dowodu tych uczuć, wotując jednomyślnie te dwie ustawy tak ważne w dzisiejszych okolicznościach".

Cesarz odpowiedział w następujących wyrazach:

„Dziękuję Zgromadzeniu prawodawczemu za pośpiech z jakim zawotowało dwie ustawy, które mi panowie przynosicie i wyrażam mu niniejszém całą moją wdzięczność. Wiem dobrze, jak wielkie są ciężary i podatki których wymaga wojna; lecz spodziewam się, że będą tylko chwilowe i mam zaufanie, że z zapałem i patryotyzmem kraju zwyciężymy wszelkie trudności i dojdziemy do zawarcia zaszczytnego pokoju".

— Na posiedzeniu Zgromadzenia prawodawczego z 6go b. m., przed wotowaniem ustawy mającéj oznaczyć cyfrę poboru do wojska na r. 1856 140,000 ludzi, hr. Montalembert zabrał głos. Oświadczył, że dodając głos swój do wotum wczorajszego przez które Zgromadzenie prawodawcze upoważniło jednomyślnie pożyczkę 750,000,000 fr., niechciał osłabiać zgody. Wszakże słuchał i czytał raport p. prezesa Izby i zauważał w nim następujące ustępy:

...."Wasza komisya sądziła, że przyjęcie rozważne i silnie umotywowane byłoby zaszczytniejszém i pochlebniejszém dla rządu, aniżeli wyraz ślepego entuzyazmu, uważała przeto za powinność rozebrać sumiennie obecne położenie polityczne i finansowe.

....."Niewychodząc z granic swych atrybucyj zdawało się komisyi, iż może rozebrać niektóre fakta i zażądać co do kilku innych tłómaczenia od organów rządowych".

Wskazawszy zaś kilka kwestyj, p. prezydent dodał: „Otóż to są kwestye, które postawić mieliśmy prawo i obowiązek".

Pyta się mowca: czyli to, co jest wolno jednéj z komisyj Zgromadzenia prawodawczego i co tak dobrze określił p. prezydent, wolno jest także pojedyńczemu członkowi téj Izby. Nie chce o tém wątpić. Będzie wotował za projektem do ustawy; nie myśli odmawiać ani jednego człowieka, ani jednego talara którego żąda rząd, aby szczęśliwie ukończyć sprawę w któréj Francya ma udział; lecz zdaje mu się, iż dopełnia swego obowiązku dorzucając do swego głosu wyraz jednego żalu i jednéj obawy. Jeżeli wyrażając się, jak to uczynić zamyśla mógłby dać pozór że się nie stosuje ściśle do ducha konstytucyi, przyjmuje chętnie p. prezydenta za sędziego w tym względzie i powolny będzie najmniejszemu ostrzeżeniu w tym kierunku.

Co się tyczy prowadzenia wojny, w tym przedewszystkiém leży kwestya właściwéj chwili. Gdy operacye wojenne są rozpoczęte, nieprzyzwoitością byłoby rozprawiać zdala od wszelkiego niebezpieczeństwa i wszelkiéj odpowiedzialności wtedy, kiedy inni umierają. Zresztą, kiedy szanowny mowca rozmyśla o kierunku wojny obecnéj, jednę tylko rzecz widzi, tojest nasze wojsko, jednemu tylko ulega wzruszeniu, tojest dumie, dumie głębokiéj, że należy do téj rasy i do tego kraju, który takie wojsko posiada. Gdyby mu wypadło ze wszystkich nazwisk których pamięć okryła się sławą, wskazać jedno nazwisko szczególniéj godne uwielbienia i wdzięczności, utrzymuje mowca, że wtedy nazwałby człowieka którego nie zna, którego nigdy niewidział jenerała Canroberta; tego człowieka który stojąc na szczycie wielkości, posiadając zaufanie cesarskie, mając najpiękniejsze powołanie na świecie przewodniczenia 150,000 Francuzom w obec nieprzyjaciela—schodzi z tego szczytu wiedziony uczuciem skromności i poświęcenia, a schodzi na to aby wziąść dowództwo jednéj dywizyi. Postępowanie takie jest po prostu szczytne, innego wyrazu na niego niema, jest to na równi wszystkich najwznioślejszych faktów, jakie czytać można zapisane w najpiękniejszych dziejach starożytności i czasów rycerskich.

Mowca wie dobrze, że w interesie ludzkości polityki i finansów, wielkiem byłoby szczęściem, gdyby się oblężenie Konstatynopola nie było przedłużyło. Lecz zdaje mu się, iż powiedzieć mu wolno, że honor armii nietylko w téj zwłoce nie ucierpiał, ale na niéj zyskał. Nic przeto więcej nie doda co do kierunku wojny. Ale duch wojny i jéj prowadzenie, są to dwie rzeczy całkiem różne. Mowca zadaje sobie pytanie, jakie są cechy wojny obecnej i zdaje mu się, że widzi głównie dwie takowe: pierwszą cechę upatruje w tem, że wojna jest prowadzoną, aby poskromić ambicye i przywłaszczenia Rosyi; drugą zaś w tém, że prowadzona jest wspólnie z Anglią.

Co do tych punktów oświadcza mowca, iż nikt wątpić nie może, że na tę wojnę przystaje w zupełności. Była wszakże trzecia okoliczność, która według niego, więcej może od dwóch tamtych znaczyła, nadawała bowiem polityce zewnętrznej rządu francuskiego cechę wyborną i wolną od wszelkiego zarzutu; było to przymierze Francyi z Anglią; było to szczęście, iż udało się odciągnąć Austryą od dawnego z Rosyą przymierza, zrobić z niej sprzymierzeńca Francyi i zawrzeć z nią traktat 2go grudnia owe arcydzieło dzisiejszej polityki. Jakkolwiek mowca nie jest wyłącznym wielbicielem Austryi, uważa ją jednak za jedno z wielkich mocarstw zachowawczych, a szczególniej zdaje mu się, że ze wszystkich mocarstw Austrya ma największy interes w kwestyi wschodniej. Zresztą nie żąda on wcale aby poświęcić przymierze z Anglią dla przymierza z Austryą, ani też przymierza z Austryą dla przymierza z Anglią. Dwa te przymierza uzupełniają się jedno przez drugie. Francya i Cesarz opierając się na obu tych przymierzach byliby sędziami prawemi i koniecznemi losów Europy.

W tem więc jest powód obawy dla mowcy, w tem obawa aby ten stan rzeczy nie był zagrożony. Sądząc z dokumentów niedawno ogłoszonych w *Monitorze* zdaje mu się, iż w dokumentach tych wyrażono się o Austryi, tak jakoby w téj chwili nie była dla nas tem czem była pierwej. Odnosząc się do okólnika ministra spraw zagranicznych austryackiego pod datą 25 maja r. b. widzi szanowny mowca, że minister zakończył ten okres negocyacyj projektem do *ultimatum*, którego podstawą był traktat między Austryą, Francyą i Anglią, a odrzucenie tego *ultimatum* przez Cesarza Rosyi byłoby dla Austryi *casus belli* z Rosyą. Zaczem mowca nie pojmuje żadnego tłómaczenia 4ch punktów, żadnej ewentualnej rękojmi na przyszłość, któraby jego zdaniem równoważyła korzyści z wypowiedzenia wojny w téj chwili Rosyi przez Austryą. Zdaje mu się przeto, iż żałować wypada, że *ultimatum* to jakiekolwiek ono było, przyjęte nie zostało. Oświadcza, iż nie może głosować za projektem do ustawy bez wynurzenia tego żalu.

Według szanownego mowcy, otrzymaliśmy już byli wiele na końcu pierwszej kampanii: Rosyanie wrócili na swoje terytoryum, Księstwa Naddunajskie zostały ewakuowane, ujścia Dunaju wolne, morze Czarne oczyszczone, okręty rosyjskie usunęły się na widok naszego pawilonu, a wszystko to przez sam fakt naszej obecności i bez wystrzału, jakkolwiek przyznać trzeba, że wielką część w tem waleczności Turków przypisać wypada. Uderzające są te ważne rezultaty, a dodaje mowca, że otrzymane zostały, dzięki udziałowi Austryi, która zajęła Księstwa. Zresztą zwraca uwagę, że wiele jeszcze punktów ważnych do ułożenia pozostaje, a najważniejszem bezwątpienia jest los ludności chrześciańskich w państwie Ottomańskiém; pojąć zaś niemoże jakimby sposobem do rozwiązania téj kwestyi dojść można bez pomocy Austryi. Przypuszcza, że Rosyi przeznaczeniem jest, aby była zwyciężoną tak jak nią już była; przypuszcza i to z zupełnem zaufaniem że Sebastopol będzie wziętym i zniszczonym, ale pyta się, cóż będzie daléj?

Powiedziano, że niemamy rękojmi aby Rosya wykonała warunki, które Austrya proponuje. Lecz według mowcy nie ma na przyszłość tylko jedna rękojmia skuteczna; nie ma tylko jedno ograniczenie któreby się dało nałożyć wielkiemu narodowi kiedy jest zwyciężony i upokorzony; rękojmia ta polega jedynie na jego własném o swéj słabości przekonaniu. Owoż tego przekonania, Rosya jakkolwiek zwyciężona, nie będzie mieć nigdy, jak długo nie zobaczy Austryi związanej ścisłem i stałém przymierzem z mocarstwami zachodniemi.

Mowca prosi aby mu wolno było zwrócić uwagę na to, że w Anglii jakkolwiek opinia mocno przeciw Austryi jest podniecona, rząd bardzo roztropnie i oględnie wyraził się o tém państwie. Na dniu 26 czerwca lord Clarendon minister spraw zagranicznych powiedział w Izbie lordów, że Austrya jest mocarstwem wielkiém i niepodległém, że nikt nie ma prawa czegokolwiek jej przepisywać; że w obec tego mocarstwa z oględnością postępować wypada i uwzględniać trudności jego położenia. Szanowny mowca zauważał także, że minister angielski na tém samém posiedzeniu, przemawiając zapewne jako organ przymierza angielsko-francuzkiego, oświadczył, że odtąd rządy rzeczone uważają się jako uwolnione od zobowiązań które na nich wkładały cztery rękojmie, służące za podstawę konferencyom, i że o nich nie będzie więcéj mowy na przyszłość. Otóż to oświadczenie według hrabiego Montalemberta jest faktem wielkiéj wagi; nie dla tego iżby rozumiał, że w obecnym stanie rzeczy podstawy te winny być niezmiennie zachowane, lecz zdaje mu się, iż wypadałoby znaleść nową podstawę, albowiem wielki naród wojny prowadzić niemoże bez powiedzenia dokąd dąży, bez oświadczenia jakie są warunki pod jakiemi przystałby na zawarcie pokoju.

Reasumując się oświadcza mowca, że niebezpieczeństwo przez niego wskazane może być tylko ewentualném, nawet fantastyczném, że gorąco sobie nawet tego życzy, niemniéj jednak zdaje mu się że pozory za nim przemawiają i tłumaczą wyrażoną obawę.

W obec wypadków krymskich mowca nie wyrazi życzenia na korzyść pokoju; chwila źleby była wybraną; lecz życzeniem jego jest, aby wojna nie zmieniła cechy jaką miała dotąd. Według jego zdania, wojna w któréj Francya i Europa przyklasnęły jest wojną wschodnią a nie zachodnią, jest wojną o równowagę a nie wojną o zdobycze, jest wojną polityczną a nie wojną rewolucyjną. Zdaje się mowcy że jako prawy obywatel winien był wskazać drogę niebezpieczną na jakąby wstąpił rząd gdyby został narzędziem lub sprzymierzeńcem rewolucyi.

Po hrabi Montalembercie nikt więcéj nie zażądał głosu, przystąpiono do wotowauia i projekt do ustawy o poborze wojska przyjęty został jednomyślnie 244 głosami.

Anglia.

Dokończenie mowy lorda John Russell na posiedzeniu z 6go lipca:

Minister rosyjski odmówił ograniczenia przewagi na morzu Czarnem. Co do drugiego planu, zezwolenie Rosyi było wątpliwem, lecz mogło być otrzymanem. Gdyby Rosya była obiedwie propozycye odrzuciła, minister austryacki miał otrzymać rozkaz opuszczenia Petersburga w przeciągu 48 godzin, konwencya militarna z Francyą miała być podpisana, a armia austryacka za pierwszem hasłem rzuconą w pochód. Rząd austryacki nie przyrzekał bezpośredniego wypowiedzenia wojny, lecz oświadczył że uzna odrzucenie propozycyi swojéj za *casus belli.* Minister austryacki mówił, że odrzucenie sprowadzi wojnę, i pewny jestem, że byłaby wybuchła (słuchajcie).

Oświadczam obecnie, że moje notatki mogą nieco różnić się od treści okólnika hr. Buola, lecz oświadczenie jego dokładnem jest co do istoty i co do ogółu postępowania mego w Wiedniu. Nie miałem instrukcyj dozwalających mi przyjąć te warunki, instrukcye moje wprowadzały mnie nawet na domysł, że warunki nie zostaną przyjęte, lecz osobista moja opinia radziła ich przyjęcie i rzekłem hr. Buol, aby zapewnił Cesarza austryackiego, że wypadek ten przedłożę rządowi mego kraju i wszelkich użyję sprężyn, aby propozycye w przyjaźniejszem wystawić świetle. Téj obietnicy ze wszech miar dopełniłem. Objawiłem bowiem rządowi memu szczegóły propozycyi, których byłem oddawcą. Powiedziałem, że ich nie mam na pismie, lecz jeżeliby sądzono, iż służyć mogą za podstawę do porozumienia, nie wątpię, że minister austryacki przy tym dworze dostarczy wszelkich potrzebnych szczegółów. Wyznać winienem, że propozycya dojrzale była przez gabinet rozebraną i że stawiano na wadzę korzyści i niekorzyści podobnego traktatu. Rząd zdecydował, że proponowany pokój nie byłby pewnym, i że nie może przyjęcie jego zalecać (brawo). Szanowny członek twierdzi, że rząd francuzki gotów był przyjąć go, lecz go rząd tego kraju skłonił do odrzucenia. Prawdą jest, że p. Drouyn de Lhuys złożył raport Cesarzowi przytaczając korzyści propozycyi, lecz Cesarz odmówił przyjąć jego zdanie, i zanim się o jego decyzyi dowiedział, zmienił ministra i odrzucił propozycyą Austryi. Nie chcę tu rozbierać postępowania Austryi. Izba je sama oceni. Rząd austryacki oświadczył następnie, że ponieważ rządy sprzymierzone odrzuciły jego propozycyę, nie wiąże go już więcéj traktat z 2go grudnia. Sądzę, że traktat ten wzięty dosłownie, obowiązuje Austryą

---

skim gwardyi Napoleona; a następnie przeszedłszy z awansem do pułku 3go piechoty Legii Nadwiślańskiej, poznałeś się z podniebiem Saragossy i Walencyi — a pod jenerałami Chłopickim i Claparède, odbyłeś pamiętną wyprawę w r. 1812 do Moskwy, pozwól niech zasięgnę twojego zdania względem artykułu o téj kampanii, który Gazeta *Wanderer* przypisuje panu Labaume; o którego dziele słyszałem, ale dotąd niezdarzyło mi się takowego widzieć. Niewiem w jakim celu Gazeta *Wanderer* umieściła ten artykuł w obecnej chwili.... może to postrach, jak wróble straszą bałwanem w prosie; ale ja, który wraz z tobą i blisko ciebie odbyłem kampanią 1812 r. od alfa do omega; zapytuję się ciebie kochany kolego; czy my Polacy uważaliśmy tę kampanią za tak straszną, jak ją malują obcy? i czy nam wolno było ją tak uważać? czyż dawne wojny w Inflantach, pod Wielkiemi Łukami, pod Pskowem, nie były mroźniejsze od wyprawy 1812 r.? Po tylu leciech i po tylu kolejach!.. nie przypominam sobie dokładnie, jak to bywało: ale to wiem, że od rozpoczęcia odwrotu aż do granic dawnej Polski, wasze pułki Nadwiślańskie (piechota, jakiej ani Batory, ani Sobieski nie mieli) za wzorowość swoją do starej gwardyi cesarza przyłączone, posyłały co wieczór oddziały za furażowaniem, w towarzystwie z naszemi plutonami konnej gwardyi polskiej, i że te oddziały wyborowe, nigdy niezaczepiane, przywoziły co wieczór, choć późno w noc, do koczowisk i ogniów naszych owies, siano, zboże jakiekolwiek w snopach, a prócz tego: wieprze, gęsi i inne rozliczne wiktuały.

„Szwadron nasz pierwszy, zostający w ówczas w bliskości waszego 2 pułku dowództwa pułkownika Malczewskiego, zwykł był wyséłać furażerów swoich z odziałami tegoż pułku. Ty kochany kolego, który na ten czas byłeś adjutantem majorem 3go pułku, wiesz zapewne jaki był sekret, że te nasze oddziały, acz bardzo nie wielkie, nigdy nie były zaczepiane? oto: żeśmy się kozaków nie lękali, a przeciwnie oni nas znali i bali się nas.

„Pożar miasta Moskwy albo był heroizmem Rostopczyna, co jest jeszcze wątpliwem, lubo Rosyanie od Smoleńska już zacząwszy, aż do Moskwy wszystko przed nami palili; albo był skutkiem niekarności wojsk, która to niekarność, a nic innego — sprowadziła klęski odwrotu.

„Korpus polski Księstwa Warszawskiego ani jednej armaty nie pozostawił, artylerya polska wróciła do Warszawy cała. Ja będąc rotmistrzem dowódcą 1éj kompanii pułku konnego gwardyi polskiej, przeszedłem Niemen, idąc na kampanią w cztery moje konie własne, wróciłem w pięć koni. Dziwi mnie, że Autor tego artykułu podpisanego Labaume, co wszystko przesadza, nie położył stopnia mrozu nad gradusów 20. Istotnie Doktor Girardot sztabs lekarz pułku konnéj gwardyi polskiéj, który przez cały odwrót miał termometr przy sobie, nie zauważał nigdy więcéj nad stopni mrozu 22. Przejście Berezyny tak obfite w straty, było tylko skutkiem téj niekarności, która tworzyła popłoch: ja sam przebywałem Berezynę dwa razy: raz na czele kolumny pułku w największym porządku; drugi raz wracając po moich służących; a wasze bataliony nadwiślańskie, połączone z batalionami Księstwa Warszawskiego, odnosiły świetne zwycięztwo, opłacone ranami jenerałów: Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Zajączka i Clapareda.

„Niewiem czy kolega jadł mięso końskie w odwrocie z Rosyi? — ja co poznałem ten przysmak na wyspie Lobau osolony prochem, przez cały odwrót ani potrzebowałem myśleć o téj strawie, bo między innymi przechodząc Berezynę, posiadałem 11 bochenków chleba świeżo przez moich oficerów upieczonego, herbatę, rum i różne wiktuały—co przyłączam jedynie dla zbicia twierdzeń przesadnych. O ile wiem, nikt z naszego pułku nie jadł koniny i nikt nie zmarzł; aleśmy wielu Francuzów, jenerałów, a nawet i marszałka Davousta ratowali. Ktoby chciał używać prochu palnego zamiast atramentu, nie widzę dla czegoby mu było trudno o proch, kiedy tego pełne wozy leżały opuszczone, a to jedynie dla upornego kucia koni bez ocelów! żeby kto mający w odwrocie chętkę pisania pamiętników, niemiał pióra i musiał je zdobywać na krukach.... to są brednie niegodne odpowiedzi, równie jak rozrabianie prochu w dłoni przy połysku ognisk".

Z odpisu mego dawnego kolegi widzę, że zupełnie przyświadcza mojemu podaniu, co inaczéj być nie mogło, bo i ja naoczny świadek, nie mijam się nigdy z prawdą.

Dodaje on rozsądną uwagę: „że kto miał czas pisać pamiętniki w odwrocie tak przykrym, zwłaszcza co do klimatu, mógł mieć kałamarz. pióro i papier, ale ten nie zakrywał odwrotu swoją osobą i orężem, a zatém niemógł doświadczać takiéj biedy o któréj tylko imaginacyjnie pisze". Interesująca dla mnie jest wiadomość, że będąc słabym, towarzysz mój broni przebył Berezynę w karecie pani kapitanowéj 3go pułku nadwiślańskiego pani Sulejewskiéj urodzonéj Francuzki, i że przed bitwą stoczoną po prawym brzegu Berezyny, pożywał rosół sporządzony za sprawą téj damy tak smaczny, jakiego lepszego niepamięta.

Te i inne szczegóły jego listu potwierdzają moje zdanie, że dla starych żołnierzy, a zwłaszcza Polaków, wojna ta niemiała nic tak okropnego jak malują cudzoziemcy, i podzielam z nim tę uwagę, że najdotkliwszemi na zimno okazywali się żołnierze niemieccy; ja widziałem i podziwiałem starych wiarusów gwardyi konnéj francuzkiéj znoszących zimno, nawet lepiéj od nas; a on zauważał, że Hiszpanie a nawet Włochy, lepiéj znosili mrozy od wojsk przyzwyczajonych do wygód i do domowéj miękkości. Kto dba o siebie, o tego dba i Pan Bóg, kto nie traci przytomności umysłu, ma o sobie staranie, a nadewszystko zachowuje karność, porządek; ten nie marnuje żywności kiedy jéj ma do zbytku, a oszczędza na większy niedostatek: tak robią żołnierze doświadczeni, tak robili w legii nadwiślańskiéj nauczeni od starych legionistów, tak robiliśmy my z konnéj gwardyi polskiéj, nauczeni od dawnych guidów Napoleona; atoli największą przyczyną klęski, było rozprzężenie karności w tak ogromnéj różnorodnéj armii i złe okucie koni, tak jazdy, jako pociągów i artyleryi.

Takie są moje uwagi, niewiem jakie są p. Labaume, którego artykuł podaje nam *Wanderer*. J. J. Z.

do wypowiedzenia wojny Rosyi. Lecz Izba sobie przypomni, że od zawarcia traktatu mówiłem, że Austrya nie była nim do natychmiastowéj wojny, lecz do starania się, aby 4 punkta były wykonane, obowiązaną. Sprzymierzeni mają według zdania mego prawo wezwać Austryą do dopełnienia zobowiązań, lecz sądzę również, że wiele trzeba powiedzieć na korzyść Austryi z powodu *ultimatum* jakie proponowała.

Szanowny członek zapytuje, jak wyznając to zdanie mogłem pozostać w administracyi, w któréj mam udział. Najprzód uważam, że gdybym był porzucił władzę, nie byłbym działał według zasad, jakie zawsze postępowaniem mojem kierowały. Gdy chodzi o wyczerpanie kwestyi, winny były obadwa rządy orzec, a nie sam jeden pełnomocnik. A jeżeli decyzya nie była rzeczą jednego pełnomocnika, nie była tem samem moją jako członka gabinetu, lecz dodać muszę, że gdybym był chciał wziąść dymisyą, okoliczności chwilowe byłyby mi tego wzbroniły. Przypominając sobie ważne wypadki jakie zaszły w początku posiedzenia, wystąpiłem z ministeryum nie mogąc oprzec się śledztwu. Wotum téj Izby zmusiło w kilka dni późniéj lorda Aberdeen i jego kolegów do ustąpienia. Królowa wezwała lorda Derby, który sądził, że jeżeli nie pozyska kilku z dawnych kolegów lorda Aberdeen szczególniéj szlachetnego mego przyjaciela lorda Palmerstona i szanownego deputowanego z Oxford p. Gladstone, nie będzie mógł złożyć trwałego rządu. Z méj strony znajdowałem się również w niemożności utworzenia administracyi. Mój szlachetny przyjaciel lord Palmerston złożył gabinet i otrzymał pomoc kilku dawnych kolegów lorda Aberdeen. Lecz w kilka dni późniéj wszyscy ustąpili, gdyż śledztwo wniesione przez p. Roebucka zostało przyjętem. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że te okoliczności naradom naszym pozór zmienności nadały, jakiéj nadewszystko unikać należy. Lecz nadto nie mogłem zdala nie widzieć podnoszącéj głowę dążności pokonywania wszelkiéj władzy, odpychania każdego rządu. Jeżeli kiedy ktoś był na swojem miejscu jako pierwszy w radzie Królowéj, to jest nim szlachetny mój przyjaciel lord Palmerston. A jednak zaledwo został zamianonym, stał się natychmiast przedmiotem najgwałtowniejszych pocisków i już go chciano obalić.

Nie było to skutkiem gwałtowności stronnictw. Przeciwnie, oddaję tę sprawiedliwość opozycyi. Lecz duch publiczny owładnięty był dążnością wywracania wszelkiéj powagi, wstrętem do każdego ministeryum, chęcią zmiany konieczném nie wiedzieć dla jakiego celu. Sądziłem więc, że w takiem położeniu, jakiekolwiek o téj wielkiéj kwestyi było zdanie moje, było obowiązkiem mym popierać szlachetnego mego przyjaciela, i przekonany jestem, że gdybym był opuścił władzę, byłbym pomnożył te zmienność o któréj nadmieniłem, i przygotował inne wielkie zmiany. W naszem wewnętrznem i zewnętrznem położeniu jest według zdania mego obowiązkiem członków gabinetu szlachetnego mego przyjaciela zważyć sytuacyą, rządzić jak mogą najlepiéj, ustępować większości, jeżeli jest jaka większość, iść indywidualnie za zdaniem większéj liczby i zostawić Izbie decyzyę czy rząd jest godnym lub niegodnym ufności kraju. Sądzę że rząd obecny równie jest zdolnym jak każdy inny do zaprowadzenia reform jakich wymaga opinia publiczna. Każda zmiana byłaby jednak wielkiem nieszczęściem, jeżeli nie będzie zmianą radykalną. Jeżeli Izba sądzi, że reprezentanci opozycyi godniejsi są rządzić krajem, niech im odda swoje zaufanie. Nie będę ukrywał, że te kwestye tak ważne, tak brzemienne w następstwa dla naszych instytucyi i świata, przykre bardzo nasunęły mi uwagi.— Lecz obrałem sobie maxymę, która mi się wydawała najroztropniejszą. Można ją znajdować złą, można twierdzić, że zdradziłem interes kraju przyrzekając hr. Buol popierać jego propozycye. Można powiedzieć, że po tych przyrzeczeniach powinienem był stanąć przy mojem zdaniu i wziąść dymisyę w razie odrzucenia tego projektu. Nie chcę cofać się przed naganą, i śmiało powiedzieć wam mogę, że lojalnie wyłożyłem plan mego postępowania, w czem odwołuję się do sądu tego zgromadzenia (słuchajcie).

P. Cobden. Mowa szan. ministra kolonii zadziwia mnie i zasmuca. Gdy jako pełnomocnik wrócił z Wiednia, przyrzekł nakłonić rząd do przyjęcia propozycyi, którą sam za godną przyjęcia uznawał, a nawet niezawiadomił Izby, że pochwala propozycye austryackie. Na to się właśnie uskarżamy. Zamiast wypowiedzieć nam otwarcie zdanie swoje względem wielkiéj kwestyi pokoju lub wojny, w mowie swéj malował ducha napastniczego Rosyi, wpajając tym sposobem w kraj przekonanie, iż opuścił Wiedeń zwątpiwszy o wszelkich środkach zawarcia pokoju, kiedy sam wiedział bardzo dobrze, że wraca z misyi swéj z propozycyą stanowczą, którą zobowiązał się względem hr. Buol bronić przeciw swoim kolegom. Lord John Russell zrzekł się swéj wiary nieskładając swéj teki w chwili, gdy poznał, że mu niepodobna widokom swym utorować przyjęcie. To postępowanie tem bardziéj mnie zasmuca, iż naraża sprawę rządu reprezentacyjnego na istotne niebezpieczeństwo, odbierając zaufanie w charakter ludzi, którzy się powszechnemi trudnią sprawami. Obecna wojna z swojemi przemianami i trudnościami nie była nigdy popularną, obecnie zaczyna ona nam się wydawać nienawistną. Chcieć wziąść Sebastopol jest szaleństwem, za jakie uznają je wszelkie powagi wojskowe. Niech Izba się nieprzestrasza możnością zmiany ministrów; wolałbym, aby inne stronnictwo rządowe było przy władzy, i żałuję dziś wydanego przez siebie wotum w dniu, kiedy ministeryum Derby zostało obalonem. Zmiana ta gabinetu, kosztowała według mnie kraj tysiące najlepszych jego dzieci i przeszło 100 milionów wydatków.

Lord Palmerston. Pojmuję, że p. Cobden kwestyą własnéj ambicyi wiedziony i chciwy ukonstytuowania stronnictwa, któreby mu dało w ręce kierunek spraw tego kraju, czyni wszystko co tylko jest w jego mocy, aby usprawiedliwić swoje przytoczenia, lecz co do mnie, winienem odeprzeć wszystko cokolwiek powiedział o charakterze ludzi publicznych, którzy zupełnie niestracili, jak on twierdzi zaufania kraju. Postępowanie lorda John Russell było całkiem odpowiednie. Co do propozycyi austryackiéj, rządy francuzki i angielski wzięły ją pod ścisłą rozwagę, badały ją z całą przenikliwością jakiéj wymagała, i zadecydowały nie bez ważnych powodów, że nie daje rękojmi pewnych stałego pokoju, jaki mocarstwa zachodnie mają obowiązek zapewnić. Mowca przebiegając wypadki kampanii nad Dunajem, na Baltyku, na morzu Czarnem i Azowskiem, nadmienia, że prowincye tureckie zajęte, zostały opuszczone, i że Francya i Anglia zajmują pozycyą ważną na terytoryum rosyjskiem. W odpowiedzi na zażalenie p. Cobden, że rząd nie w innych znajduje się rękach, oświadcza, że kraj żadnegoby nieściérpiał gabinetu, któryby się niezobowiązał prowadzić wojny energicznéj aż do zakończenia jéj zaszczytnym pokojem.

P. Roebuck. Dwie kwestye zawarte są w téj dyskusyi; jedna tycząca się charakteru lorda John Russell i postępowania jego, druga odnosząca się do potrzeby wojny. Co do pierwszego punktu zgadzam się z pp. Gibson i Cobden, co do drugiego, jestem zdania lorda Palmerstona. Zastanawiając się nad postępowaniem lorda John Russell odnośnie do propozycyi austryackiéj, uważam je być niezgodnem z honorem, tym pierwszym obowiązkiem człowieka publicznego. Co do wojny, była ona wywołaną przekroczeniem prawa narodów, i nie pierwszy to raz podobna wybuchła. Działaliśmy rozsądnie rozpoczynając walkę, była ona słuszną i potrzebną, i według mnie słuszniejby jeszcze i sprawiedliwiéj było, gdybyśmy ją wcześniéj byli rozpoczęli.

Lord Hamilton sądzi, że Izba żądać powinna od ministeryum stanowczego wyjaśnienia ostatecznego celu wojny, środków jakiemi osiągnąć go pragnie, i warunków pod jakiemi zezwoli na pokój.

P. D'Israeli. Dzień dzisiejszy będzie pamiętnym z odkryć jakie nam uczynił szan. minister kolonij. Mając dopełnić wysokie posłannictwo ministra pełnomocnego, mając polecenie układać się względem pokoju lub wojny i znalazłszy średnią drogę rozwiązania trudności, drogę zapewniającą pokój jego ojczyznie, wraca on do Anglii i rzecz dziwna, niewidząc sympatii dla swojéj opinii w kolegach, którzy przemawiają za prowadzeniem wojny, ulega ich widzeniu rzeczy i pozostaje ministrem pokoju w gabinecie wojennym. Otóż problem rozwiązany przez szan. członka. Powody jakiemi chciał go wyjaśnić, niemniéj są zadziwiające. Kraj jednak zbadać będzie musiał kwestyę główną, czy będziemy mieli pokój czy wojnę. Lecz kwestya niepowinna być rozstrzyganą w łonie gabinetu, gdyż ten winien być jednomyślnym w swoich postanowieniach w jednym lub drugim kierunku, inaczéj nie będzie siły ani skuteczności w jego działaniach.

Rozprawy dzisiejsze sprowadzą skutki zgubnéj dążności. Gdy nasz pełnomocny minister przyjmował propozycye austryackie, gabinety stałego lądu sądzić musiały, że wyobraża politykę i opinią gabinetu którego jest członkiem.

Dlaczego koledzy jego niepotwierdzili jego prac? Kiedy minister mający misyę układania się o pokój osiąga cel, i chociaż owoc jego usiłowania nie jest przyjęty pozostaje w Izbie, w razie takim Izba ma prawo wymagać od rządu, będącego w takiem położeniu aby jéj dał zupełne i szczere wyjaśnienia względem powodów, które go skłoniły do nieprzyjęcia tego, co przez jednego z jego członków postanowionem zostało.

Sir G. Grey. Mój szan. kolega, minister kolonij nie powiedział, jak błędnie utrzymywał p. D'Israeli, że przywiózł ze sobą propozycyą przyjętą przez Rosyą. Przeciwnie Rosya oświadczyła, że nigdy nie przystąpi do zasady téj propozycyi, która obejmuje ograniczenie siły morskiéj rosyjskiéj na morzu Czarnem. Gabinet nie jest podzielonym. Wszyscy członkowie są jednomyślni w uważaniu wojny za sprawiedliwą i potrzebną, i mają zamiar prowadzenia jéj z energią.

Kilka projektów podrzędnego interesu zostaje odczytanych i posiedzenie się kończy.

Rossya.

Dziennik francuski *la Presse* z 7go lipca zamieszcza następującą korespondencyą niby z Petersburga. Gdy wiemy i wskazaliśmy dawniéj w *Czasie* z 26go maja, jakim sposobem listy z Rosyi do dzienników francuskich i niemieckich improwizowane są po większéj części w Niemczech, szczególniéj zaś w Hamburgu a nawet w Paryżu przy ulicy Clichy przez ludzi mało znających Rosyą i jéj stosunki, oraz z jaką trudnością sami, choć bliżéj nierównie położeni i łatwiejszemi stosunkami połączeni, korespondencye z państwa tego otrzymujemy; nakoniec ze względu na wiadomości prywatną drogą odebrane i w wczorajszym *Czasie* pod Rosyą w części podane, uważamy następujące doniesienia w liście tym ogłoszone za mało wiarogodne a nawet błędne. Z uwagi jednak na ich ważność, a przeto rozgłos, zamieszczamy je aby im w części zaprzeczyć.

„*Petersburg 30 czerwca.* Od kilku dni mówią tu tylko o uwiezieniach, poczynionych nietylko w Petersburgu i Moskwie, lecz w wielu guberniach Wielkiéj i Małéj Rosyi. Uwięzienia te miało spowodować odkrycie spisku w stronnictwie słowiańskiém; spiskowi zamierzali przyprowadzić do skutku zamiar, o jakim zamyślało wybuchłe w r. 1825 powstanie w chwili wstąpienia na tron Cesarza Mikołaja. Utrzymują, że 4ch jenerałów w służbie czynnéj zostających, 2ch professorów uniwersytetu moskiewskiego, i professor uniwersytetu kijowskiego znajdują się między uwięzionymi. Mówią także iż stary jenerał Jermołow jest pilnie strzeżony. Starzec ten, znany naczelnik partyi słowiańskiéj, mianowany został przez Cesarza Aleksandra II naczelnikiem milicyi krajowéj; złożył jednak to dowództwo, nie chcąc być pod rozkazami jenerałów Siwersa, Grabbego i Berga należących do partyi niemieckiéj, gdy milicya krajowa posłaną została do Finlandyi i Kurlandyi. (Powód ten dymissyi Jermołowa jest zupełnie błędnie podany; okazuje nadto, jak z niedokładnych danych komponowana jest cała korespondencya: jen Jermołow był wodzem milicyi krajowéj w gubernii moskiewskiéj, a milicya ta dotąd nigdzie z gubernii swéj nie wyruszyła. Czytał zapewne improwizator tego listu w dziennikach petersburgskich, że w okolicach Petersburga stoją oddziały milicyi krajowéj, lecz drużyny te ściągnięte zostały z gubernii petersburgskiéj i pobliższych, są ciągle pod rozkazami księcia Szachowskiego, naczelnika milicyi tejże gubernii, a bynajmniéj pod dowództwo Siwersa lub Berga oddanemi nie zostały. Zresztą gubernia petersburgska nie znajduje się w Finlandyi ani w Kurlandyi. P. R. Cz.)

„Od kilku dni mówią tu prawie publicznie o wkrótce nastąpić mającéj dymissyi feldmarszałka Paskiewicza, księcia Warszawskiego, który ma porzucić wysokie stanowisko Namiestnika Królestwa Polskiego. Utrzymują daléj, że Cesarz Aleksander zamyśla utworzyć vice-królestwo Polskie niepodległe od Rosyi, w podobnéj formie, w jakiéj był ten kraj przed 1841 (sic) pod rządem wówczas W. Ks. Konstantego, brata Cesarza Mikołaja. Mówią nawet, że na godność tę wyniesiony zostanie W. Książę Mikołaj, młodszy brat Cesarza Aleksandra, naczelnik inżynieryi armii, a który obecnie znajduje się w Warszawie. (W. Księcia Mikołaja niema w Warszawie, i dotąd tamże nie był, lecz tylko brat jego W. Ks. Michał. P. R. Cz.) Chociaż wieść ta zdaje nam się przedwczesną, nie widzimy jednak niepodobieństwa w zaprowadzeniu przez rząd rosyjski konstytucyi w Polsce, jaką kraj ten posiadał przed 1841 (sic), i która więcéj harmonizuje z obyczajami, potrzebami i interesami ludności, niż rząd dzisiejszy. Byłbyto teraz środek nader zręczny.“

Kraje Czarnomorskie.

Wieść o nowym niepomyślnym szturmie Korabelnai, który w dniu 8 lipca mieli sprzymierzeni przypuścić, a Rosyanie odeprzeć, nie potwierdziła się dotąd; mniemamy nawet, że jest zupełnie mylną, gdyż inaczéj depesze telegraficzne urzędowe byłyby już o szturmie tym doniosły. Przeciwnie, ostatnia urzędowa wiadomość telegraficzna z 8 czerwca mówi, iż do dnia tego nie miał miejsca pod Sebastopolem żaden ważny wypadek. Znów w ciszy obie strony przygotowują się do strasznéj walki i gromadzą wojska do wkrótce nastąpić mającego boju. Sprzymierzeni ściągnęli z doliny Czarnéj 2gi korpus francuzki, jenerała Bosqueta, na prawe skrzydło linii oblężniczéj i wzmocnili nim wojska mające Korabelnają szturmować. Oba zatem korpusy francuskie wezmą udział w przyszłym szturmie.

Wiadomości z zakaukazko-azyatyckiego teatru wojny sięgają do 20go czerwca. Pisaliśmy wczoraj w *Czasie*, iż mimo doniesień przez Konstantynopol, wątpimy aby Turcy opuścili dobrowolnie Kars, będący silną twierdzą i kluczem Armenii. Istotnie wiadomości ostatnie podają, że armia turecka cofnęła się wprawdzie przed wojskami rosyjskiemi z pod Kars do Erzerum, ale zostawiła 8000 załogi w téj twierdzy. Lecz jenerał Murawiew naczelny wódz armii rosyjsko-kaukazkiéj, nie bawiąc się dobywaniem téj twierdzy, postawił jedynie dywizyą dla jéj osaczenia, a z całem wojskiem ruszył naprzód za armią turecką ku Erzerum.

Ruchy i działania obu przeciwnych armii nad dolnym Dunajem, okrywa ciągle ciemność i niepewność. Od dni kilku jedne wiadomości mówią o przejściu Rosyan przez Dunaj i wkroczeniu do Dobruczy, inne o wnijściu Turków do Mołdawii. Mniemamy, że obydwa te doniesienia są mylne lub przynajmniéj przedwczesne. Zapewne obie strony gromadzą dopiero swe siły na przeciwległych wybrzeżach Dunaju, lecz rzeki tej żadna nie przeszła. Są nawet wiadomości, że sprzymierzeni zamierzają dopiero na wiosnę roku przyszłego rozpocząć wojnę za Dunajem w Besarabii a następnie na Ukrainie i Podolu. Przez resztę lata i zimę chcą zgromadzić nad Dunajem 200,000 armią, uorganizować parki artyleryi polowéj, pociągi, założyć magazyny, itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Jego Ces. król. Ap. Mość w czasie pobytu swego w Krakowie, wyznaczył dla tutejszego teatru wsparcie rządowe 10,000 złr. rocznie w miejsce dotychczasowych 5,000.

— Znakomity skrzypek belgijski Beriot ociemniał zupełnie.

— Przed niewielu dniami prezes rady ministrów w księstwie Lippe-Detmold zaproszony na jakiś szkolny obchód do Gota, aresztowany tam został i oddany pod sąd za obrazę majestatu. Powodem tego było, że przed parą laty minister ten nazwiskiem Dr. Annibal Fischer przedstawiając Zgromadzeniu niemieckiemu sprawę szlachty gotajskiéj, miał użyć słów obrażających przeciw księciu Koburg Gotajskiemu i jego rządowi. Sprawa ta tyle niemal narobiła hałasu, co niegdyś proces kryminalny ministra heskiego Hassenpfluga wytoczony mu przed sądem pruskim w Greifswald. Dzienniki niemieckie piszą o tém a piszą, a tymczasem Dr. Fischer złożył kilkaset talarów kaucyi, wyszedł z więzienia, powrócił tego samego dnia do domu i zaniósł protest przeciw rządowi gotajskiemu i do Bundestagu go oskarżył. Możemy tylko zapewnić, że między Gotą a Lippą nie przyjdzie z tego powodu do wojny.

— Największy most na świecie buduje teraz Stephenson w Montréal w Kanadzie, pod kolej żelazną Wiktoryi. Będzie on miał długości 10,284 stóp i spoczywać na 24 słupach. Środkowy łuk ma cięciwy 330 stóp, inne po 220. Na budowę słupów wypotrzebują 210,000 kamienia, a do wiązania go 10,400 tonów żelaza. Most ten ma być wykończony w r. 1860, a będzie umieszczony tak wysoko, że największe okręty swobodnie pod nim przepłyną. Wydatki roczne wynoszą 250,000 f. st.

— We Francyi zaczyna się upowszechniać zwyczaj utrzymywania własnych wagonów wyłącznie na swój użytek. W Bordeaux bogacz pewien hr. de la Motte sprawił sobie taki wagon dla częstych swoich po kolei żelaznéj podróży i urządził go we wszystkie wygódki, jakie tylko pomieścić się mogą. Wagon taki kosztuje około 70,000 franków.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go lipca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $68\frac{1}{8}$. Metaliki 4-procent. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{1}{4}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $123\frac{7}{8}$. — Londyn 11 kr. 57. — Paryż $143\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe $985\frac{1}{2}$. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 12go lipca. Bankn. aus. ż. $91\frac{1}{2}$ płacą 91. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{3}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $68\frac{1}{2}$ pł. $67\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 9go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 43. — Dukat ces. 5 złr. 45 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 94 kr. —

Kurs wiedeński z dn. 11go lipca. Metaliki $78\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $68\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 984. Akcye kolei żelazn. półn. $202\frac{1}{4}$. — Agio od złota $27\frac{3}{4}$, od srebra $23\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. 71. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 11go lipca. Banknoty austr. $82\frac{1}{2}$ d. — Bank. polsk. $90\frac{7}{12}$ d. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{6}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{2}{2}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $86\frac{1}{4}$ ż

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę telegraficzną jenerała Pélissiera z 8go t. m. według któréj do dnia tego nic ważnego pod Sebastopolem nie zaszło. *Monitor* pisze daléj, że od chwili wylądowania w Krymie, armia francuska straciła 16,305 w zabitych.

Londyn 11 lipca rano. Dzienniki dzisiejsze ogłosiły depeszę jenerała Simpson tymczasowego dowódzcy wojsk angielskich w Krymie, datowaną 9go pod Sebastopolem, następującéj treści: „Zamierzam rozpocząć jutro silny ogień przeciw wielkiemu Strzałczanowi. Stan zdrowia wojsk jest zadawalniający. Ks. Gorczaków proponował wymianę jeńców w Odessie.“

Londyn 11 lipca rano. Na posiedzeniu parlamentu dziś w nocy, Bulwer złożył na następny piątek wniosek wotum nieufności przeciw lordowi Russell za jego zachowanie się na konferencyach wiedeńskich. Po odbytych następnie rozprawach nad ogólnym egzaminem do urzędów, odbyło się głosowanie, w którém rząd otrzymał 15 głosów większości. Mocya Roebucka tycząca się obecności wszystkich członków w d. 17 b. m. lubo popierana przez rząd upadła większością 25 głosów (porównaj wczorajszy Przegląd w *Czasie*). Russell nie był na dzisiejszém posiedzeniu, i mówią że zrezygnował. — Rząd polecił admirałowi Dundas, aby się domagał wydania Anglików wziętych w niewolę pod Hangö. (O tém żądaniu donoszą również od floty przez Królewiec. *P. R. C.*)

Marsylia 9 lipca. Parowiec „Sinai“ przybył tu z Konstantynopola i przywiózł wiadomości z Krymu do 30go czerwca sięgające. Mówią one między innemi: „Ciało lorda Raglana przywiezione zostanie do Londynu. Jenerał Brown jest chory. Jenerał Murawiew stał w 30,000 ludzi przed Karsem; dnia 16go czerwca straż jego przednia została odpartą.“

Królewiec 11 lipca. Dziś otrzymano tu z Petersburga wiadomość z 6go, że na dniu 3 t. m. pod Krasną górką trwała przez 5 godzin kanonada, przez co zniszczono tameczne koszary (?) telegrafowe.

Korespondent dziennika *Independance belge* z Paryża mówi, że nadeszła tam 10go t. m. depesza jen. Pélissiera, iż w nocy z 7 na 8 t. m. Rosyanie uczynili wycieczkę w celu odebrania „Zielonego pagórka,“ lecz z wielką stratą odparci zostali. Wiadomość ta zdaje się być mylną, gdyż depesza jen. Pélissiera z 8go, ogłoszona w *Monitorze* z 10go, nic o tem niemówi.

Przyjechali od d. 11go do 12go lipca.

HOTEL POLLERA. Siegel Franciszek z żoną, Schwarz Edward kupiec ze Lwowa. Gorajska Izabela właśc. dóbr z Galicyi. Stiebah Franciszek wł. dóbr z Czech. Christiani Kronwald Teodor z Wiednia. Herasimowicz Józef urzęd. z żoną ze Lwowa. Dzwonkowski Edward wł. dóbr z Gromnika. Adamek Ferdynand z familią z Ołomuńca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emilia hr. Beckers majora żona z Austryi. Kozłowski Kazimierz krawiec z Pesztu. Andrzéj Kasprzak owczarz z Wilamowic.

HOTEL ROSYJSKI. Karol baron Horn wł. dóbr ze Skowierzyna. Ksawery baron Konopka dziedzic dóbr z Zaleszan. Jan Miączyński wł. dóbr ze Lwowa. Stefan Padlewski wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Ksiądz Franciszek Sulak z Tarnopola. Kalikst Ochocki wł. dóbr z Czortkowa.

(Nadesłane).

Znowu utraciliśmy z pośród nas jednę z tych gwiazd, które w krótkim lat przeciągu coraz częściéj z naszéj okolicy znikają, a które by nam tak były potrzebne dla zachowania w pamięci naszej czasów minionych.

Po długiéj, czternastomiesięcznéj chorobie, wytrwawszy mnogie cierpienia z bezprzykładną mocą duszy, umarł 12go czerwca r. b. opatrzony świętemi sakramentami w Dubiecku, gdzie się 24go lutego 1788 r. narodził Maciéj z Siecina hr. Krasicki, przedostatni syn Antoniego kawalera orderów polskich i Rozalii z hr. Charczewskich kasztelanki Słońskiéj.

Był to typ wierny pradziadów naszych, szczéry, przyjacielski, życzliwy, uczynny, przytém uprzejmy i ujmujący, jak to już ludzie tego stólecia i modnego wychowania być nie umieją. Wzorem był małżonków, ojców, krewnych, panów i gospodarzy, to téż wszyscy krewni, sąsiedzi, znajomi i dawni poddani szczerze go opłakują.

W wzorowém stadle z najcnotliwszą małżonką 49 lat przeżywszy, doczekał się cztérech prawnuków, z których najstarszy odprowadzał wraz z licznie zebraném duchowieństwem, rodziną, przyjaciołmi i włościanami zwłoki tego patryarchy do familijnego grobu.

Cześć niech będzie Jego pamięci!

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 20 do 30 czerwca 1855 włącznie.

1403) Walczak Feliks wyrob. lat 68, na różę zgorzelinową z dołączeniem biegunki.
1404) Chojnacki Jędrzéj lat 3, na szkorbut.
1405) Wirzbicka Marya wyrobn. lat 22, na biegunkę długotrwałą.
1406) Pieczonka Jan wyrob. lat 50, w skutku wyniszczenia głodowego.
1407) Dąbrowski Jędrzéj wyrobn. lat 70, na tyfus.
1408) Ziemba Wincenty służący.
1409) Pączek Jakób straż. rogatk. lat 34, na cholerę.
1410) Paliński Franciszek lamp. lat 32, na cholerę.
1411) Sroczyński Andrzéj wyrob. lat 32, na cholerę.
1412) Czajkowski Wojciech czel. prof. szewsk. lat 36, na cholerę.
1413) Kmita Anna córka Jakóba gosp. na zapal. płuc.
1414) Paluch Józef syn Antoniego służącego lat $1\frac{1}{2}$, na cholerę.
1415) Siermontowska Zofia wdowa przy familii zost. lat 64, na cholerę.
1416) Oszowska Tekla lat 27, na cholerę.
1417) Szczyglonka Maryanna wyrobn. lat 24, w skutku wyniszczenia głodowego.
1418) Tomaszewska Maryanna służ. lat 22, w skutku wyniszczenia głodowego.
1419) Paliński Karol syn W. lat 2, na cholerę.
1420) Mazurowicz Maryanna córka Feliksa lat $3\frac{1}{2}$, na cholerę.
1421) Rzemiński Piotr syn A. wyrob. lat 17, na cholerę.
1422) Grochowna Maryanna córka Jana wyrob. lat $\frac{1}{4}$, na cholerę.
1423) Brzuchalska Julianna córka Jana majs. prof. szew. lat 16, na suchoty.
1424) Mirecka Paulina córka Barbary służ. dni 4, na cholerę.
1425) Wilk Franciszek syn Marcina lat $1\frac{1}{2}$, na suchoty.
1426) Duszyńska Wiktorya córka Macieja wyrobn. lat 14, na tyfus.
1427) Galinowska Salomea córka Józefa wyrob. lat $\frac{8}{12}$, w skutku trudnego zębienia.
1428) Skołyszewski Feliks syn Feliksa adj. przy Kom. obw. lat 10, na suchoty brzuszne.
1429) Dudzik Józef włócz. lat 14, na wyniszc. głodowe.
1430) Ziemlonka Salomea wyrob. lat 51, umierająca do szpit. ś. Łazarza przywieziona.
1431) Góralik Franciszka córka Szymona wyrob. lat $4\frac{1}{2}$, na dyaryą.
1432) Motelska Franciszka sierota lat 1, na cholerę.
1433) Karcz Franciszka żona Jakóba grub. lat 47, na cholerę.
1434) Bardz Stanisław wyrob. malars. lat 20, na cholerę.
1435) Pierzchalina Franciszka żona strycharza lat 43, na cholerę.
1436) Józefkiewicz Maryanna żebr. lat 62, na cholerę.
1437) Pstrusińska Emilia żona Józefa pedela uniw. lat 49, na cholerę.
1438) Gontkowski Antoni term. piek. lat 19, na cholerę.
1489) Morawska Maryanna córka Wojciecha krawca lat 14, na tyfus po cholerze.
1440) Mierzyński Łukasz mularz lat 70, na cholerę.
1441) Gędzierski Adam syn Stanisława mydl. lat $1\frac{9}{12}$, na konwulsye.
1442) Jankosiowa Zofia żona Jakóba posł. w łazienk. lat 58, na cholerę.
1443) Sroczyński Andrzéj syn Szczepana szewca lat $\frac{7}{12}$, na cholerę.
1444) Grzybkowa Marya wyrob. lat 50, na suchoty.
1445) Kolera Agata córka Jana wyrob. lat 3, na cholerę.
1446) Osowska Teodozya wdowa lal 57, na cholerę.
1447) Kozłowski Karol syn Filipa rzeźn. lat 4, na cholerę.
1448) Żak Jan wyrob. lat 22, na ropień uda.
1449) Krzywacka Aniela córka Józefy lat 3, na cholerę.
1450) Sadowska Eugenia córka Stanisława czelad. prof. szews. lat $1\frac{1}{2}$, na cholerę.
1451) Wiśniewski Andrzéj syn Kazimierza krawca lat 8, na cholerę.
1452) Sendor Bartłomiéj flisak lat 17, na cholerę.
1453) Magulska Karolina córka Hieronima dworsk. lat 2, na konwulsye.
1454) Zamecki Antoni majst. blach. lat 74, na cholerę.
1455) Przezmiński Michał furm. lat 40, na cholerę.
1456) Jan Sikorski syn Józefy lat 6, na cholerę.
1457) Tarczyńska Salomea żona Błażeja wyrob. lat 26, na cholerę.
1458) Czajkowski Piotr syn Szymona wyrob. lat 2, na wyniszczenie sił żywotnych.
1459) Zarębska Józefa córka Tomasza malarza lat 14, na cholerę.
1460) Wronianka Petronela córka Jędrzeja z Mydlnik tyg. 3, na konwulsye.
1461) Łuszczyńska Maryanna córka Michała wyrob. lat 4, na cholerę.
1462) Wenzel Jan pod opieką Tow. Dobr. zost. lat 76, w skutku starości.
1463) Rutkowska Katarzyna pod op. Tow. Dobr. zost. lat 72, na tyfus.
1464) Ochmańska Maryanna córka Wincentego piekarza z Prądn. 1 rok mająca, na suchoty.
1465) Sławikowska Elżbieta żona Wojciecha bud. przy kolei żel. lat 45, na tyfus.
1466) Satalska Karolina lat $1\frac{3}{4}$, na dyaryą.
1467) Morawski Adam syn Wojciecha krawca lat $1\frac{1}{2}$, na zęby.
1468) Kołodziéj Andrzéj syn Grzegorza wyrobn. lat 1, na szkarlatynę.
1469) Machacz August syn Wita kondukt. przy kolei żel. lat $3\frac{1}{2}$, na cholerę.
1470) Riedel Marya córka Franciszka kond. przy kolei żel. 11 mies., na trudne zębienie.
1471) Piorunkiewiczowa Maryanna służąca lat 46, na cholerę.
1472) Rączyński Antoni pisarz pryw. lat 45, na cholerę.
1473) Smidowska Walerya córka Jędrzeja krawca.
1474) Wójcikiewicz Ignacy wyrobn. lat 38, na cholerę.
1475) Niewolski Antoni 1 mies. mający, na cholerę.
1476) Mikuszewski Józef pisarz rogat. lat 54, na tyfus.
1477) Gieraciński Jan wyrob. slus. lat 38, na cholerę.
1478) Sikorowa Agnieszka żona Marcina służ. lat 52, na cholerę.
1479) Fekiety Konstanty pisarz pry. lat 46, na cholerę.
1480) Sitkowna Franciszka lat 18, na raka otwartego w twarzy.
1481) Rzesiński Jan doktor i prof. praw przy uniwers. krak. lat 52, na zapalenie płuc.
1482) Wetkowska Katarzyna żona Michała mularza lat 25, na cholerę.
1483) Guzikowna Antonina córka Antoniego dwors. lat $3\frac{1}{2}$, na cholerę.
1484) Stankowa Maryanna żona Daniela lat 20, na cholerę.
1485) Szymczykiewicz Ludwik syn Walentego wyrobn. lat 6, na cholerę.
1486) Jaroszek Karol sierota lat 5, na cholerę.
1487) Południowska Magdalena lat 40, na cholerę.
1488) Południowska Antonina córka Magdaleny lat 2, na cholerę.
1489) Południowski Stanisław syn Magdaleny lat 5, na cholerę.
1490) Książek Feliks syn Michała fiakra lat $3\frac{1}{12}$, na cholerę.
1491) Bransiński Piotr termin. kusn. lat 16, na cholerę.
1492) Dankowska Leona córka Jana lat $2\frac{1}{12}$, na cholerę.
1493) Kądzioła Jan wyrob. lat 34, na cholerę.
1494) Szymczyk Franciszek wyrob. lat 43, na cholerę.
1495) Żurkiewicz Anastazya córka Marcelego wyrobn. szewsk. 12 tyg., na suchoty.
1496) Wójcikiewicz Wojciech wyrob. lat 36, na cholerę.
1497) Rączkowna Maryanna córka Zofii praczki lat 2, na cholerę.
1498) Smidowska Józefa córka Jędrzeja lat 12, na cholerę.
1499) Połeć Józef syn Tomasza czel. prof. szews. lat 4, na cholerę.
1500) Nowak Paweł syn Stanisława wyrob. lat 4, na cholerę.
1501) Maryanowa Maryanna żona Andrzeja przek. lat 54, na cholerę.
1502) Kusińska Franciszka córka Jakóba wyrobnika lat $1\frac{3}{4}$, na zęby.
1503) Królikowska Honorata akusz. lat 40, na cholerę.
1504) Mikeska Piotr wyrob. lat 84, na tyfus.
1505) Kalek Franciszek wyrob. lat 30, na cholerę.
1506) Skibiński Sebastyan wyrobnik lat 48, na wodną puchlinę.
1507) Kramarczyk Piotr czel. piek. lat 38, na cholerę.
1508) Grzesiewicz Wojciech syn Józefa wyrob. lat $3\frac{2}{12}$, na suchoty.
1509) Grela Klemens wyrob. lat 40, na gorącz. trawiącą.
1510) Gugoła Szymon wyrobn. lat 28, na wyniszczenie głodowe.
1511) Książkiewiczowa Franc. uboga lat 50, na cholerę.
1512) Hasza Elżbieta córka Wojciecha kuczera lat $1\frac{1}{2}$, na trudne zębienie.
1513) Hiran Franciszek krawiec lat 35, na cholerę.
1514) Kowacka Salomea wyrob. lat 45, na cholerę.
1515) Fijałkowska Maryanna wdowa lat 87, na cholerę.
1516) Holcer Ignacy taksator przy notaryuszu lat 76, na cholerę.
1517) Godziński Julian bednarz lat 30, na cholerę.
1518) Ranner Karol syn Teofila piwow. lat 5, na cholerę.
1519) Zaczyński Tomasz wyrob. lat 56, na cholerę.
1520) Burdziński Władysław syn Jana drukarza lat 3, na suchoty.
1521) Lipkowna Anastazya lat 25, na cholerę.
1522) Biórkowska Maryanna żona Stanisława wyrobnika lat 60, w skutku starości.
1523) Skoruszkiewicz Grzegorz pod opieką Tow. Dobr. lat 98, na starość.
1524) Kotulińska Maryanna córka Brygidy wyrobn. lat $2\frac{1}{2}$, na konwulsye.
1525) Trynka Piotr wyrob. lat 24, na cholerę.
1526) Kumala Andrzéj syn Tomasza lat $6\frac{1}{4}$, na cholerę.
1527) Sadowska Tekla żona Błażeja wyrob. lat 56, na cholerę.
1528) Jasińska Regina wyrob. lat 47, na cholerę.
1529) Widomska Maryanna wyrob. lat 58, na cholerę.
1530) Włosek Walenty wyrob. lat 24, na cholerę.
1531) Lewkowicz Agnieszka wdowa lat 55, na cholerę.
1532) Bernasiowa Józefa wyrob. lat 36, na cholerę.
1533) Natkańska Franciszka córka Salomei lat 20, na tyfus po cholerze.
1534) Lipińska Maryanna żona Franciszka handl. lat 43, na cholerę.
1535) Stachowska Maryanna wyrobn. lat 37, na wyniszczenie głodowe.
1536) Malusiak Julia żona stróża przy kolei żelaz. lat 36, na tyfus.
1537) Kosicka Joanna obyw. lat 26, na cholerę.
1538) Leszczyńska Karolina wdowa lat 35, na cholerę.
1539) Dembska Józefa córka Andrzeja grzeb. lat $\frac{3}{12}$, na suchoty.
1540) Gajewicz Tomasz wyrob. lat 78, na cholerę.
1541) Mönchen Berta córka Wilhelma młyn. lat $\frac{2}{12}$, na konwulsye.
1542) Romański Błażéj rzeźnik lat 36, na cholerę.
1543) Dobrosławska Zofia córka Maryanny służ. lat $\frac{4}{12}$, na grupę.
1544) Kozłowska Aniela córka Filipa rzeźnika lat 2, na cholerę.
1545) Terakowski Feliks syn Juliana introl. lat $5\frac{1}{2}$, na konwulsye.
1546) Filipowska Regina lat 70, na suchoty.
1547) Nowakowna Maryanna córka Jana roln. z Prąd. czerw. lat $2\frac{1}{2}$, na ospę.
1548) Nowak Jakób syn Stanisława cieśli lat 3, na cholerę.
1549) Fronczyński Michał ksiądz lat 78, w skutku starości.
1550) Janutkowa Jadwiga przek. lat 60, na cholerę.
1551) Francuz Jakób przy straży ogn. lat 30, na cholerę.
1552) Wiśniewski Franciszek lat 62, na różę zgorzelinową
1553) Piekarska Franciszka wyrob. lat 76, na gorączkę żółciową.
1554) Misiewiczowna Stanisława 6 tygodni mająca.
1555) Mutniańska Regina przy familii lat 86, na cholerę.
1556) Paliński Franciszek syn Wiktoryi przek. lat $1\frac{1}{2}$, na cholerę.
1557) Otfinowska Marya wyrob. lat 24, na puchlinę.
1558) Adamska Marya kucharka lat 50, na cholerę.
1559) Rajnerowa Marya obyw. lat 40, na cholerę.
1560) Więckowska Joanna wdowa lat 61, na cholerę.
1561) Październska Julianna córka Wojciecha mularza lat rok 1 mies. 1, na cholerę.
1562) Październski Mateusz syn Wojciecha mularza lat 3, na cholerę.
1563) Okuń Kasper parobek lat 20, a tyfus.
1564) Kurcz Ignacy wyrob. lat 36, na wyniszc. głodowe.
1565) Lewkowicz Wacław Ludwik syn Franciszka drukarza 10 tyg., na suchoty.
1566) N. N. znaleziona.
1567) Kubalski Jan wyrob. lat 55, na cholerę.
1568) Królikowski Józef czel. kraw. lat 46, na cholerę.
1569) Skupiński Antoni czel. rzeźn. lat 41, na biegunkę rozpływną.
1570) Dyzma Werelas wyrob. lat 29, na bieg. niszczącą.
1571) Benowski Wincenty syn Franciszka rzeźn. lat 6, na cholerę.
1572) Katarzyński Józef czel. stol. lat 40, na cholerę.
1573) Chorubski Józef syn Karola kapr. lat 5, na cholerę.
1574) Nowakowna Katarzyna wyrob. lat 36, na cholerę.
1575) Łacikowska Maryanna córka Michała mydl. lat $1\frac{3}{4}$, na trudne zębienie.
1576) Kaps Centulia córka Józefa urzędn. przy dyrekc. budown. lat 4, na drganki nerwowe.
1577) Piekarska Maryanna żona Jacka służ. lat 28, na cholerę.
1578) Szmorliński Łukasz stol. lat 54, na cholerę.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 20 do 30 czerwca 1855 włącznie.

261) Süsslowicz Süssel szwaczka lat 31, na cholerę.
262) Neulinger Saul syn Lippy tandec. 3 tyg., na osłabienie ogólne.
263) Auerfeld Jonas syn Mojżesza tand. lat 4, na cholerę.
264) Sper Channa żona Markusa Wolfa szpekl. lat 21, na zapalenie macicy.
265) Simche Wolf Spagatner żebr. lat 52, na suchoty.
266) Bachbaum Fajgel żebr. lat 75, w skutku starości.
267) Machauf Dawid żebr. lat 68, na cholerę.
268) Abram Mojżesz Reiner syn Wolfa handl. lat $1\frac{3}{4}$, na porażenie połowicze.
269) Ester Bajzer córka Lajbusia subj. handl. 6 mies., na zapalenie żołądka.
270) Bezimienny syn Perli Birnbaum 7 dni, w skutku osłabienia ogólnego.
271) Fiszel Frenkel żebr. lat 25, na puchlinę ogólną.
272) Eizyk Kelner żebr. lat 6, na cholerę.
273) Hanna Bluma Stern córka Izraela lat 5, na suchoty.
274) Herz Landau Naftali syn Wolfa kram. 5 tyg., na gorączkę trawiącą.
275) Leib Kluger wyrob. lat 18, na cholerę.
276) Kinigl Kiwe przek. lat 46, na cholerę.
277) Aron Samuel Milchner syn Lajbusia fakt. lat 4, na cholerę.
278) Pinkus Krengel wyrob. lat 46, na cholerę.
279) Libe Krongold córka Eliasza Seliga fakt. lat 11, na cholerę.
280) Samuel Szteruszis wyrob. lat 21, na cholerę.
281) Małke Laje Cyper córka Maneli wyrob. lat 5, na cholerę.
282) Liba Freundlich żona Herszla lat 46, na cholerę.
283) Herszel Kikiritz syn Abrahama służ. lat 16, na cholerę.
284) Abraham Killiritz służ. lat 46, na cholerę.
285) Benjamin Süssel syn Chile posług. szpitaln. lat 6, na cholerę.
286) Hirsz Jozue Goldman syn Beresza weksl. lat 2, na cholerę.
287) Perl Selinger córka Selmana szmaciarza lat 2, na cholerę.
288) Szulem Herz Hammerszlag syn Jakóba subj. handl. lat 3, na cholerę.
289) Küstenberg Perl przek. lat 32, na raka wodnego.
290) Huttinger Rachel żona Abrahama tandec. lat 40, na cholerę.
291) Pinkus Berger syn Hirsza przek. lat 6, na cholerę.
292) Marya Datner córka Izaaka szkoln. lat 5, na cholerę.
293) Sara Fogiel córka Kopla fakt. lat 10, na cholerę.
294) Rosenzweig Małke córka subjekta handl. lat 2, na cholerę.
295) Szymon Herzik bakał. lat 70, na cholerę.
296) Rosenzweig Pinkus syn subj. handl. lat 6, na cholerę.
297) Sara Stern żona Abrahama lat 68, na cholerę.
298) Hirsz Baumgarten syn subj. handl. 3 tyg., na osłabienie ogólne.
299) Süssel Mariam Łobzower córka przek. lat 18, na cholerę.
300) Izaak Waldman syn Józefa krawca lat $1\frac{1}{2}$, na biegunkę niszczącą.
301) Berger Jakób wyrob. lat 57, na cholerę.
302) Weislitz Dawid syn Lewka posł. lat 2, na cholerę.
303) Fajsza Hinda Landau córka fakt. lat 5, na cholerę.
304) Huttinger Mojżesz syn Abrahama tandec. 1 rok, na cholerę.
305) Silberstein Hinda żebr. lat 60, na cholerę.
306) Gitel Fogel córka Samuela służ. lat 6, na cholerę.
307) Fogel Lichtig córka Izaaka lat 4, na cholerę.
308) Judes Weinberg córka Rojzy fakt. lat 3, na cholerę.
309) Rachel Laja Holler wdowa lat 70, na cholerę.
310) Szyja Baumgarten subj. handl. lat 30, na cholerę.
311) Abraham Stein szmaciarz lat 70, na cholerę.
312) Gitel Chane Binenfeld córka Łazara weksl. 12 dni, na osłabienie ogólne.
313) Jakób Głazen syn Chajma szynk. lat 4, na cholerę.
314) Chana Apsel żona Abrahama kapelusznika lat 33, na cholerę.
315) Lareter Izaak syn fakt. lat 4, na cholerę.

URZĘDOWE.

(803) **LISTA I.** (1)

ofiar na utrzymanie kuchni dla 800 ubogich z dniem 30 czerwca b. r. w pałacu Biskupim otworzonéj.

a) Ze składek Wgo Bartla:

WW. hr. Moszyński 60 złr. Dr. Sławikowski 5 złr. Jan Wenzel 10 złr. Hüplinger 5 złr. N. N. 1 złr. Lipiński 5 złr. Muczkowski 2 złr. Sawiczewski 2 złr. Ks. Sosnowski 3 złr. Miętuszewski 1 złr. pani Gielhof 4 złr. 40 kr. Ostrzeszewicz 1 złr. N. N. 1 złr. Zapf 3 złr. Rappaport 5 złr. p. Wysocka 1 złr. Estreicher 2 złr. 30 kr. Ks. Piątkowski 15 złr. Pastor ewang. Otręba 2 złr. N. N. 5 złr. N. N. 5 złr. Lebenheim 2 złr. Rodoliński 3 złr. Zgodziński 10 złr.

b) Ze składki w Magistracie:

WW. Poller 2 złr. Ig. Benis 3 złr. G. L. Ritterman 5 złr. J. Müldner 10 złr. Nauczyciele c. k. głównéj szkoły u ś. Barbary 5 złr. $54\frac{1}{2}$ kr. Ambroży Grabowski 5 złr. J. Löbenstein 15 złr. Jan Cymbler 3 złr. Jan Kanty Gralewski 5 złr. Joseph Zopoth 1 złr. Distler radzca finansowy 2 złr. N. N. 15 złr. Urzędnicy c. k. Izby obrachunkowéj 10 złr. $33\frac{1}{2}$ kr. Zgromadzenie subiektów handlowych 50 złr. mk.

Summa I. Listy 298 złr. 38 kr. m. k.

Oprócz tego ofiarowali WW. Gabryelli jednę sągę drzewa sosnowego. Własiński 250 bochenków chleba. Jerzy Goebel 2 fnt. korzeni. Jan Kosz 4 fnt. korzeni.

Z Magistratu gł. m. Krakowa d. 12 lipca 1855.

(804) **Ogłoszenie.** (1)

[N. 894°.] Dyrekcya Policyi wzywa niewiadomego właściciela pugilaresa z pieniądzmi w miesiącu czerwcu r. b. w Kawiarni w Sukienicach zagubionego, aby się zgłosił po odebranie takowego z dowodami własności.

Kraków dnia 10go lipca 1855.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	324'''68	+22 0	63 6%	wschodni b. słaby	pogoda z chmurami	popoł. grzm. deszcz wich. z.	+22°3	+13°0
»	10	326 33	+14 0	75 6	zpłzachodni średni	»			
12	6	326 23	+13 4	75 1	» słaby	»			